

Bożena Diemjaniuk  
Augustów

### **Nauczycielski los**

Nie lubię narzekać. I raczej należę do ludzi, którzy widzą szklanę do połowy pełną. Ale czasami nie wytrzymuję. Chociażby teraz.

Zrobiłam sobie przerwę, bo miałam dość. Drukowania, poprawiania. A przede wszystkim całej tej ewaluacji wewnętrznej. Jest uroczystość kościelna, święto państwowe, a ja muszę od rana zasuwąć. Od piątej na nogach, bo do kościoła to też trzeba pójść.

A inne tzw. wolne dni?

Sobota – liczenie punktów z zachowania kl. VI, sprawdzanie prac, przygotowywanie i drukowanie ćwiczeń i sprawdzianów.

Niedziela – od szkoły wolne.

Poniedziałek – sprawdzanie prac, wpisywanie ocen do dziennika ważonego, drukowanie, analiza sprawdzianów, liczenie ankiet do ewaluacji.

Wtorek – początek pisania raportu z ewaluacji, przygotowanie scenariusza apelu na Dzień Patrona (ułożenie montażu słowno-muzycznego, nagranie płytek, wydrukowanie piosenek i ról).

Środa – dodruk piosenek, przygotowanie II etapu konkursu wiedzy o patronie szkoły (pytania dla uczniów, pytania z odpowiedziami dla komisji, pozostała dokumentacja), praca nad raportem z ewaluacji wewnętrznej. Końca nie widać.

Kiedyś ojciec zapytał mnie: „A co ty byś zrobiła, gdybyś miała męża i dzieci?”. Przyznam, że nie wiem. Pewnie bym coś zawalała. Tak jak w przypadku niektórych moich koleżanek polonistek – a to mężowie się obrażają, a to dzieci mają pretensje, że mama ciągle sprawdza jakieś zeszyty.

W którymś przedwojennym filmie jest taki wątek: dzieci w szkole z wielką niechęcią odnoszą się do narzeczonego swojej ukochanej pani. Wiedzą, że wychodząc za męża za tego człowieka, ich wychowawczynie będzie musiała zwolnić się z pracy. To nie jest wymysł autorów scenariusza. W przedwojennej Polsce takie prawo obowiązywało w niektórych województwach, np. na Śląsku.

Ja w zasadzie się z czymś takim zgadzam. Tylko, żeby znaleźli się mężczyźni, którzy zapewnią byt swojej rodzinie. A nie jakieś dupy wołowe, co to z założenia czekają na pensję żony.

To naraziłam się mężczyznom. A teraz wyklną mnie feministki. Otóż ja się zgadzam na to, by w zawodzie nauczycielskim mężczyźni zarabiali dwa razy więcej niż kobiety. Dzieciom naprawdę potrzeba męskich wzorców. Widzę to. Pracuję w szkole dwudziesty piąty rok.

Już mi trochę przeszło. Zaraz sobie włączę *Człowieczy los* Anny German. By po raz kolejny usłyszeć:

„Uśmiechaj się,  
do każdej chwili uśmiechaj,  
na dzień szczęśliwy nie czekaj,  
bo kresu nadejdzie czas,  
nim uśmiechniesz się chociaż raz”.

*226 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja*